Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 9 Poznań, 28 kwietnia 1946 ROK II

Dbajmy o zdrowotność pastwisk

Zwiększenie opłacalności produkcji hodowlanej jest w organizacji gospodarstwa rolnego zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, które zwiększa się o tyle o ile zmniejszy się koszty utrzymania zwierząt. Nadchodzący właśnie okres pastwiskowego żywienia zwierząt, szczególnie bydła, nie tylko wpływa na potanienie utrzymania, ale niejednokrotnie decyduje o ostatecznym rezultacie opłacalności, na przykład produkcji mlecznej w ciągu całego roku.

Są jednak gospodarstwa, w których nie docenia się pastwisk w żywieniu zwierząt, traktuje się je nawet jako nieużytki i nie dba się zupełnie o ich roślinność i zdrowotność. Oczywiście, takie pastwiska nie tylko nie zapewniają korzyści, ale mogą przynieść hodowli nieobliczalne wprost straty.

Z drugiej strony należy pamiętać o tem, że pastwisko ma nie tylko dostarczyć taniej i dobrej karmy, ale stworzyć warunki swobodnego poruszania się zwierząt, co dla ich zdrowia jest niesłychanie ważne. Ruch na świeżym powietrzu działa ogromnie korzystnie na sprawność i dokładność przemiany materii, na wzmożenie naturalnych sił obronnych ustroju, na lepszą płodność, normalny przebieg ciąży i porodu itd. itd. Błędne jest mniemanie, że zielonki podawane w oborze wystarczą za pastwisko. Stwierdzono bowiem, że zwierzęta trzymane w oborze, pomimo karmienia ich zielonkami, o wiele częściej zapadają na gruźlicę, ronienie zakaźne itp. niż zwierzęta przebywające na pastwiskach. Przykładów na to zaobserwowanych w różnych krajach możnaby cytować bez liku.

Tak jak w każdym żywieniu i w żywieniu pastwiskowym musi być pewien plan. Przede wszystkim pastwisko nie może być bardzo oddalone od stałych pomieszczeń dla zwierząt, gdyż codziennie, czasem dwurazowe marsze, męczą zwierzęta i wpływają ujemnie na produkcyjność. Krowy mleczne z reguły w takim wypadku nie dają mleka.

a) Pastwiska muszą być suche

Roślinność na pastwiskach mokrych, błotnistych jest przeważnie kwaśna, mniej strawna, o dużej zawartości krzemianu, który utrudnia procesy trawienia. Ponadto trawy kwaśne nie zawierają wcale lub bardzo mało soli fosforowych i wapniowych oraz witamin tak potrzebnych dla żywego organizmu. Brak tych czynników w karmie powoduje różnego rodzaju schorzenia, a zwłaszcza choroby kości i spadek mleczności.

Pastwisko mokre jest z reguły kulturą trujących roślin, oraz wylęgarnią chorób bakteryjnych i pasożytniczych.

Z roślin trujących, mogących spowodować śmierć zwierzęcia, a rosnących na wilgotnych pastwiskach, wymienić należy gorczycę, mak, jaskier, ziemowit i naparstnicę. Rośliny te należy niszczyć na pastwiskach. Duże przestrzenie kosi się, suszy i spala, a mniejsze niszczy się przekopaniem.

W wielu wypadkach stwierdzono, że przyczyną takich chorób jak szelestnica, paratyfus, a zwłaszcza wąglik, były właśnie mokre pastwiska, na których po każdym deszczu wody gruntowe wynoszą na powierzchnię chorobotwórcze zarodniki, przedostające się następnie do ustroju zwierząt razem z paszą.

Nigdy nie stwierdzono podobnych wypadków na pastwiskach suchych, których grunt posiada właściwości chłonięcia, a wszelkie drobnoustroje przylegają do cieniutkich grudek ziemi, tracąc możność rozmnażanie się i w końcu ulegają zupełnemu zniszczeniu.

b) Osuszanie mokrych pastwisk zapobiega ewentualnym epizoocjom

Mokre pastwiska napastowane są przez ślimaki, przechowujące w swym ustroju zarodki motylicy, która wyrządza nieraz bardzo duże straty gospodarcze w hodowli zwierząt, a szczególnie bydła i owiec. W niektórych okolicach, zwłaszcza w czasie lat deszczowych, do 50% pasącego się bydła pada ofiarą motylicy. Również malaria u bydła, zwana też krwawym moczem, występuje prawie wyłącznie u zwierząt pasących się na pastwiskach bagnistych i wilgotnych. Wielkie zatem niebezpieczeństwo dla zdrowia zwierząt przedstawiają mokre, wilgotne pastwiska, które bezwarunkowo powinno się osuszyć i dopiero użytkować.

Skoro jednak ze względów finansowych lub innych nie dało się to uskutecznić przed zaczęciem użytkowania pastwiska, a pastwisko jest „zarażone" ślimakami, wówczas musi się w inny sposób zapobiec ewent. zakażeniu zwierząt motylicą. Dobre wyniki daje zbieranie ślimaków i skarmianie ich przez gęsi i kaczki, które je zjadają chętnie i bez szkody dla zdrowia.

Zmniejszyć niebezpieczeństwo motylicy można przez nawożenie łąk i pastwisk — szczególnie po długotrwałych deszczach — siarczanem miedzi, żelaza lub, co taniej wypada, wapnem lub solą. Na 1 ha pastwiska potrzeba 3 kg świeżo gaszonego wapna, rozpuszczonego w 1000 litrach wody.

Zabezpiecza zwierzęta podawanie im przed wypędzeniem na pastwisko soli kuchennej z wodą do pojenia lub z sianem, jako też przerywanie żywienia pastwiskowego, w środku i w końcu lata, na nisko położonych pastwiskach, gdyż w tym czasie są one nawiedzone „narybkiem" motylicznym.

Przed wypędzeniem zwierząt na pastwisko należy dokładnie stwierdzić, czy nie ma na nich padliny, która może być również rozsadnikiem chorób.

c) Woda na pastwisku

Zwierzętom przebywającym na pastwisku należy zapewnić możność korzystania w każdej chwili ze świeżej i czystej wody. Jeżeli przez pastwisko przepływa rzeczka, albo obok jest jezioro lub staw, a woda nie jest zanieczyszczona, wówczas sprawa ta jest rozwiązana. Zwierząt jednak nie należy wpędzać do wody, gdyż zanieczyszczają one najbliższy teren. Ażeby tego uniknąć urządza się w pobliżu specjalne wodopoje lub za pomocą odpowiedniego ogrodzenia umożliwia się zwierzętom picie bez wejścia do wody.

W razie braku naturalnych zbiorowisk wody powinno się na pastwisku w ocienionym miejscu urządzić sztuczne wodopoje, których opis znaleźć można w każdej książce o urządzaniu pastwisk.

Jeżeli pastwisko położone jest daleko od stałych pomieszczeń zwierząt, wtedy wskazanem jest wybudowanie na niem szopy, do której mogłyby się zwierzęta schronić w razie niepogody i upałów.

d) Muchy i gzy

W czasie upałów zwierzęta są napastowane przez różne owady, a szczególnie muchy i gzy. Muchy są prawdziwą plagą zwierząt, gdyż uprzykrzają im pobyt na pastwiskach, utrudniają gojenie się ran, a także wpływają ujemnie na mleczność krów. Ochronić zwierzęta przed muchami na pastwiskach jest trudno. Można to jednak czynić, na dłuższą metę, przez zasadzanie drzew orzechowych, których zapach olejków eterycznych działa odstraszająco na muchy, osuszać mokre pastwiska i nawóz szybko roztrząsać, by zniszczyć dobre podłoże dla rozwoju much. Zwierzęta szczególnie wrażliwe na natarczywość much ochrania się przez natarcie miejsc najchętniej przez muchy obsiadywane świeżymi zielonymi liśćmi orzechowymi. Lepszy jest tran rybi, ale za drogi. Rany zaś najlepiej powlekać 5-proc. roztworem nadmanganianu potasu.

W razie konieczności ogrodzenia pastwiska, używać do tego tylko drzewa, a nigdy drutów kolczastych, o które zwierzęta często boleśnie się kaleczą.

Psy, strzegące zwierząt, muszą być poddane specjalnej kuracji przeciwrobaczej, a to celem ochrony zwierząt przed schorzeniami pasożytniczymi.

Ludzie, przeznaczeni do opiekowania się zwierzętami na pastwisku, powinni być przeszkoleni i składać się z najlepszych jednostek z pośród robotników. Nieodpowiedni człowiek, użyty do pilnowania zwierząt, może wyrządzić hodowli bardzo duże szkody.

e) Pory wypasania

Najlepszym czasem do pasienia zwierząt są godziny ranne i wieczorne. Pasienie jednak młodzieży i sztuk ciężarnych rano, podczas obfitej rosy lub nawet szronu jest niebezpieczne ze względu na łatwość zaziębienia młodzieży i ronienie u samic.

Przejście na paszę zieloną musi być stopniowe, gdyż raptowna zmiana wywołuje z reguły schorzenia, z których na pierwszy plan wysuwają się zaburzenia żołądkowo-jelitowe, kończące się nieraz śmiertelnie. Zaczynać należy od wypuszczenia tylko na pół dnia i to po południu, zadając rano całodzienną dawkę paszy treściwej. Po trzech dniach takiego żywienia należy zmniejszać dawki paszy treściwej, a po dalszych trzech dniach przejść zupełnie na paszę zieloną.

Przestrzeganie tych zasad higieny przebywania zwierząt na pastwiskach jest jednym z warunków ich zdrowia i zwiększania produkcyjności.

Dr Stanisław Święch,
lek. wet.

Lucerna w zespole roślin pastewnych

W miesiącu kwietniu wysiewamy lucernę — jedną z najcenniejszych roślin pastewnych. Lucerna daje przeszło 2 razy tyle białka co koniczyna, 4 razy tyle co łąka i 6 razy tyle co żyto. W całorocznym zespole roślin pastewnych, lucerna doskonale wypełnia luki żywieniowe. Stały dopływ paszy zielonej w ciągu wiosny, lata i jesieni, zapewni następująca kolejność uprawianych zielonek.

Pierwszą zieloną paszą w kwietniu jest rzepak na zielono. Po rzepaku na początku maja, mamy żyto z wyką ozimą, a nieco później wykę z jęczmieniem lub pszenicą. Około 20 maja przechodzimy na mieszankę poznańską lub na 1-szy pokos lucerny, po którym przychodzi 1-szy pokos koniczyny, po pierwszym pokosie koniczyny 2-gi pokos lucerny, a po niej 2-gi pokos koniczyny. Po drugim pokosie koniczyny, gospodarstwa odczuwają najczęściej brak paszy. Na ten czas należy przygotować słonecznik na zielono lub kukurydzę zasianą jako plon główny. Gdy i te rośliny zostaną spasione podrasta słonecznik zasiany jako poplon po życie, oraz mieszanki poplonowe, a zwłaszcza mieszanki z łubinem słodkim (zależnie od gleby żółtym lub niebieskim), który podobnie jak lucerna i słonecznik jest wytrzymały na suszę. Gdy spasiemy słonecznik po życie, dorasta słonecznik zasiany po mieszance poznańskiej. W ten sposób możemy przetrzymać inwentarz żywy przez okres wiosny, lata, aż do jesieni. We wrześniu ratuje nas 3-ci pokos lucerny, koński ząb, a w jego zastępstwie pastewna odmiana kukurydzy. W październiku mamy kapustę pastewną, liście z buraków cukrowych i pastewnych, a na glebach lżejszych niezmiernie cenną seradelę.

Wymieniając korzyści z uprawy lucerny nie można pominąć i innych zalet:

1. jest dobrym przedplonem pod inne rośliny,
2. glebę wzbogaca w azot i próchnicę,
3. rolę pozostawia w dobrej kulturze,
4. wysiana raz rośnie przez kilka lat.

Uprawa ziemi i zabiegi pielęgnacyjne, które warunkują ilość zbioru paszy zielonej — przedstawiają się następująco:

Wybór pola. Przede wszystkim zwracamy uwagę na podglebie. Jeżeli jest w nim piasek — pole nie nadaje się pod lucernę. Woda zaskórna nie może być zbyt wysoko, gdyż podczas zimy lucerna wygnije. Ryzykowna jest lucerna na zsychających się glinach bezwapiennych, murszach oraz torfach. Lucerna wymaga gleb z natury bogatych w wapno względnie ręką ludzką zasilonych w wapno. Dobre mogą być lucerniki na glebach i lżejszych, byle podglebie było zasobne w wapno.

Ze względu na organizację prac w gospodarstwie rolnym dobrze jest, gdy lucernik znajduje się blisko domu. Zakładać po okopowych, a więc po burakach lub ziemniakach. Na słabszych ziemiach może być lucerna siana na oborniku jednakże obornik musi być przeorany w jesieni i dobrze rozłożony. Przy braku wapna wapniować w jesieni przed założeniem lucernika. Jeżeli tego nie uczyniono należy zwapniować pole możliwie wczesną wiosną, a przynajmniej na 2 tygodnie przed jej zasiewem. Używać wapna w formie węglanu wapnia, które mniej wysusza rolę niż wapno palone. Węglanu wapnia można użyć w ilości 5 do 10 q na mórg (0,25 ha). Po rozsianiu dobrze z glebą przemieszać.

Uprawa. Jeżeli pole było porządnie zorane w jesieni, to na wiosnę wysiewamy 2—2½ q soli potasowej i 2 q superfosfatu na mórg. Sól potasowa powinna być wysiana w marcu. Zwłókowanie lub zbronowanie pola powinno nastąpić zaraz po rozsianiu soli potasowej, o ile rola jest już dostatecznie wyschnięta. W odstępach kilkunastu dni należy pole kilka razy zwłókować, by wytępić wschodzące chwasty.

Czas siewu. Gdy dobrze się ocieplí w drugiej połowie kwietnia, trzeba przystąpić do siewu. Opóźnienie czasu siewu do maja nie jest wskazane, gdyż gleba wysusza się niepotrzebnie na skutek działania słońca i wiatru.

Jak należy siać? Nie należy używać żadnej rośliny ochronnej. Lucernę sieje się w czystym siewie. Wysiewać należy lucernę siewnikiem. Ponieważ nie każdym siewnikiem da się wysiać drobne nasiona lucerny, trzeba zawczasu rozejrzeć się po sąsiadach, czy kto nie ma siewnika odpowiedniego do wysiewu drobnych nasion. Redlice siewnika nastawia się na 20 cm. Potem należy przeprowadzić próbę kręconą siewnika, by wysiał 6,5—7,5 kg lucerny na 1 mórg pola. Redlice siewnika nie trzeba obciążać ciężarkami. Na-

siona powinny być płytko umieszczone. Jeżeli gleba jest pulchna, trzeba ją zwałować.

Po zasiewie lucerny bronować nie potrzeba, tylko należy zwałować drewnianym gładkim wałem. Najlepsze odmiany: miechowska krajowa odznaczająca się zimotrwałością i amerykańska Grimma.

Wschody. Jak tylko lucerna zacznie wschodzić trzeba lucernik ręcznie wypleć i odziabać, gdyż chwasty łatwo mogą odebrać wilgoć małym roślinkom lucerny, które z braku wilgoci i światła oraz składników pokarmowych mogą zacząć chorować. Pierwsze pielenie należy wykonać bardzo dokładnie i należy je powtórzyć jeżeli lucernik ponownie zarośnie chwastami.

Sprzęt pokosu. Z pierwszym pokosem nie należy długo zwlekać. Jak tylko lucernik podrośnie należy kosić choćby mały pokos. Spaść na zielono lub po przywiędnięciu zielonki złożyć na piramidy i wysuszyć na siano. Jeżeli suszy się lucernę na siano, kozły są konieczne, gdyż przy suszeniu na pokosach lucerna gubi łatwo najsmaczniejsze i najwartościowsze liście a przytym pod pokosami wypala się lucernik.

Jak zbudować kozły można dowiedzieć się w Pow. Biurze Rolnym.

Po pokosie należy lucernik zbronować natychmiast lekkimi bronkami i opleć między rzędami. Mocnego bronowania lucernika w pierwszym roku nie zaleca się.

Drugi pokos lucerny może zakwitnąć i wtedy przystąpić do koszenia. Po skoszeniu zabronować.

W pierwszym roku użytkowania nie wolno kosić lucerny po pierwszym września. Lucerna przed zimą musi podrosnąć — inaczej łatwo wymarza. Krowom wysokocielnym jak i karmiącym matkom dajemy lucernę jako paszę dodatkową. Zbyt wielkie dawki wywołują w mleku gorzki smak, a zwierzęta mogą zachorować na grudę. Nie wolno również paść bydła na lucerniku. Przy normowaniu pasz przyjmujemy, że na 1 jednostkę pokarmową potrzeba około 2,5 kg lucerny.

Inż. Kazimierz Jankiewicz

Torf i chwila obecna

Zima 1945/46 zastała nas nieprzygotowanych pod względem opałowym. Trudności transportowe spowodowały dotklide braki opału dla ludności. Pouczeni przykrym doświadczeniem powinniśmy przygotować następny okres zimowy tak, by niedostatku materiału opałowego nikt nie zaznał. Wprawdzie poprawia się wydobycie węgla i jego rozprowadzenie, jednakże nie można jeszcze zaspokoić całkowicie potrzeb przemysłu i gospodarstwa domowego. Najbliższe miesiące a prawdopodobnie i lata nie zmienią wiele w tym stanie rzeczy. Musimy zatem poza węglem przygotować dostateczne zapasy innych materiałów opałowych. Drzewo nie wchodzi w rachubę, gdyż wskutek rabunkowej gospodarki okupanta lasy nasze zostały tak wyniszczone, że z normalnych wyrębów nie mogą nawet zaspokoić potrzeb związanych z odbudową kraju. Pozostaje zatem węgiel brunatny i torf. Węgla brunatnego mamy nieliczne odkrywki, lecz powinny one w najbliższych latach być silnie eksploatowane i możliwie przerabiane na brykiety celem ułatwienia transportu i zbytu na dalsze odległości. Najliczniej natomiast spotykamy się z torfem i torf będzie musiał w tym przełomowym czasie wypełnić istniejącą w gospodarstwie naszym lukę opałową.

Eksploatacja torfu nie może być jednakże przeprowadzana chaotycznie i bezmyślnie, gdyż spowodowałoby to większą szkodę gospodarczą aniżeli pożytek. W związku z przewidywaną wzmożoną eksploatacją torfowisk celem unormowania i zracjonalizowania produkcji torfowej wydał Minister Rolnictwa i R.R. zarządzenie z dnia 24 lipca 1945 r. (D.U.M.R i R.R. Nr 2 z dnia 10. 12. 45 Poz. 24) uzupełnione „Pismem Okólnem" z dnia 1 sierpnia 1945 r. (D.U.M.R. i R.R. Nr 3 z dnia 1. 2. 1946 r. Poz. 48). Zarządzenie to obejmuje eksploatację torfu przemysłową i indywidualną. Eksploatacja przemysłowa począwszy od roku 1946 uzależniona jest od uprzedniego zezwolenia Urzędów wzgl. Wydziału Wodno-Melioracyjnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Wydobywanie torfu dla potrzeb własnych posiadacza torfowiska nie wymaga zezwolenia, lecz podlega kontroli Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Przepisy te mają na celu ochronę torfowisk przed wadliwą lub rabunkową gospodarką. Wadliwą gospodarką jest gospodarka niewłaściwa, skutki której mogą jeszcze być naprawione, natomiast rabunkową gospodarką jest taka, której skutków naprawić się już nie da. Tutaj zalicza się rozkopywanie torfowiska w wielu miejscach, uniemożliwiające jego dalszą eksploatację i dojazd i stwarzające z niego trwały nieużytek.

Do udzielania porad rolnikom w zakresie prawidłowej eksploatacji torfu zobowiązane są Powiatowe Urzędy Wodno-Melioracyjne, będące zarazem I instancją, udzielającą zezwolenia i kontrolującą. Z porady powinni korzystać szczególnie drobni producenci torfu, u których niebezpieczeństwo wadliwej względnie rabunkowej gospodarki torfowej jest największe. Uniknąć tego niebezpieczeństwa można przez zrzeszanie się w spółdzielnie torfowe lub oddziały torfowe gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Wymienione wyżej zarządzenie rozumie przez eksploatację przemysłową produkcję torfu opałowego, ściółki torfowej i torfu zużywanego na przeróbkę mechaniczną lub chemiczną, przeznaczoną w większości swej na sprzedaż lub wymianę towarową lub dla potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych, zużywających ponad 100 ton suchego torfu rocznie.

Nie należy uważać za eksploatację przemysłową wydobywania torfu przez właścicieli gospodarstw wiejskich, o ile wydobywanie to jest zasadniczo prowadzone dla potrzeb własnych a tylko mniejsza część produkcji — poniżej 50% — przeznaczona jest na sprzedaż.

Torf jest towarem objętościowym i nie znosi dalekich transportów. Celem oszczędzenia węgla winniśmy zatem stosować torf wszędzie tam, gdzie odległość od odpowiedniego torfowiska nie przekracza 20—30 km. Gospodarstwa wiejskie, mogące mieć do dyspozycji torf, nie powinny oglądać się za węglem. Również w gorzelniach powinno nastąpić przestawienie się na opalanie kotłów torfem, o ile w pobliżu znajdują się odpowiednie torfowiska.

Torf sam powinien być możliwie wysokowartościowym. Im mniej popiołu daje torf przy spalaniu, tym jest lepszy. Torf, pozostawiający po spaleniu ponad 20% swej wagi popiołu, nie powinien być eksploatowany. Torfowisko takie lepiej użytkować rolniczo.

Torf winien być dobrze wysuszony. Zawartość wilgoci w dobrze na powietrzu i słońcu wysuszonym torfie wynosi około 15%. Im suchszy torf, tym pali się lepiej i daje więcej ciepła. Torf wilgotny natomiast daje dużo dymu, a ciepła mało. Torf należy zatem kopać jak najwcześniej, jak tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, by w miesiącach gorących mógł należycie przeschnąć. Wartość opałową i zdolność transportową torfu można zwiększyć przez zastosowanie prasy torfowej. Przez prasowanie otrzymuje się materiał bardziej jednolity — zwarty i łatwiej schnący.

Przy wyborze torfowisk dla celów eksploatacji przemysłowej miarodajną powinna być odpowiednia miąższość pokładu torfu, wynosząca co najmniej 1.50 m. Torf sam winien wykazywać możliwie wysoki stopień rozkładu, i jak najmniejszą zawartość popiołu. Ważne są także dobre warunki komunikacyjne i bliskie sąsiedztwo odbiorców.

Nie należy eksploatować na torf łąk i pastwisk zmeliorowanych lub dobrze zagospodarowanych, dających wartościową paszę.

Przy nakazie chwili obecnej, by wzmóc jak najwydatniej eksploatację torfu, winniśmy zatem pamiętać, aby zwiększenie wydobycia torfu pogodzić z wymaganiami racjonalnej gospodarki, nie niszczyć lekkomyślnie dobrych łąk i pastwisk i prowadzić eksploatację tak, by po jej ukończeniu móc odnośny teren wykorzystać dla celów rolniczych.

Inż. Zdzisław Mann

W bieżącym roku rójka chrabąszcza majowego

Jednym z najlepiej znanych szkodników roślin jest chrabąszcz majowy i jedynym prawie owadem, który nie wywołuje odrazy a nawet przeciwnie jest przedmiotem zabaw dzieci. Wiadomo o nim, że w pewnych latach pojawia się masowo i wtedy może pozbawić liści wszystkie drzewa. Ale to nie jest jego główny sposób szkodzenia — najbardziej daje się we znaki jako larwa znana jako pędrak, która żyjąc 3—4 lata w ziemi, żywi się żywymi podziemnymi tkankami roślinnymi. Znane są wypadki, że pędraki potrafiły zniszczyć nie tylko rośliny delikatniejsze, jak sałata, buraki, truskawki i inne rośliny uprawne ale także olbrzymie obszary szkółek drzew owocowych i leśnych, a nawet kilkoletnich sadów. W niektórych państwach zadano sobie trud obliczenia strat rocznych i tak np. we Francji stwierdzono przed wojną, że szkody wyrażają się cyfrą 25 milionów franków. W Polsce, gdzie pojawy chrabąszcza są bardziej masowe, szkody z pewnością nie będą mniejsze.

Lata masowych lotów chrząszczy są latami rójki. Zjawisko to wśród owadów jest wyjątkowe, gdyż na ogół rójki innych owadów odbywają się corocznie, podczas gdy u chrabąszcza z niewiadomych przyczyn owady w ciągu 3 następujących po sobie lat wyginęły tak, że teraz spotyka się potomstwo jednego tylko pokolenia, którego owady doskonałe pojawiają się w regularnych periodycznych 4-ro letnich odstępach czasu. Każdy zauważył, że chrabąszcze wychodzą z ziemi, co zresztą jest logicznym następstwem ziemnego bytowania larwy. Do ziemi też samiczki składają jajka i to zaraz na początku rójki. Kierowane przy tym instynktem wybierają teren możliwie silnie próchniczny i taki, który nie jest uprawiany, a więc ugory, pastwiska itp. — poprostu, aby zabezpieczyć larwie spokojny rozwój.

Walka z pędrakami jest trudna i kosztowna. Przeprowadza się ją w ostateczności w specjalnie cennych kulturach i to nie zawsze z pełnym skutkiem, gdyż pędrak przesuwa się w ziemi dosyć swobodnie i może znowu oczyszczoną kulturę nawiedzić. O wiele więc łatwiej przeszkodzić chrabąszczowi w składaniu jajek do ziemi przez ich zbieranie i niszczenie. Jak wykazały wyniki tych akcji przed wojną, zabieg ten da się przeprowadzić zwłaszcza, że chrabąszcze tylko wieczorem są ruchliwe, a w ciągu dnia chowają się na drzewach i dadzą się z łatwością strząsać i zbierać.

Na bieżący rok przypada główna rójka chrabąszcza i musimy być przygotowani akcję zwalczania szkodnika tak skutecznie przeprowadzić, aby ilość żerujących pędraków w latach następnych ograniczyć do minimum. Ze względu na wielkie znaczenie gospodarcze tego zagadnienia musimy przystąpić do niego bardzo poważnie, — lekceważące odnoszenie się do tej akcji może być dowodem albo słabego wyrobienia społecznego albo chęcią szkodnictwa — o co zresztą rolników wielkopolskich trudno posądzić.

W akcji zbierania chrabąszcza winni wziąć udział wszyscy. Organizacją winny się zająć przede wszystkim Koła Ochrony Roślin, do pomocy wciągnąć Przysposobienie Rolnicze a zwłaszcza młodzież szkolną. Do zbierania należy przystąpić natychmiast w początku rójki — wszelkie opóźnienie daje wyniki negatywne. Już teraz więc należy przygotować drabiny, osęki, beczki i płachty, aby w krytycznym momencie nie potrzeba dopiero ich szukać. Samo zbieranie winno odbywać się w ten sposób, że rankiem w drugim najlepiej w trzecim dniu rójki dorośli ludzie otrząsają drzewa (wysokie osękami) na podłożone płachty a dzieci zbierają owady najlepiej do blaszanych baniek. Chrabąszcze wysypuje się do przygotowanych beczek i unieszkodliwia wrzątkiem. Chrabąszcze wysuszone i potłuczone nadają się jako dodatek do karmy dla trzody chlewnej i drobiu. Gdyby rójka na skutek złych warunków atmosferycznych miała się przedłużać, trzeba zbieranie powtarzać.

Niech więc wykazy ilości uzbieranych owadów, obliczone w literach, przekazane po skończonej akcji do Powiatowych Biur Rolnych, będą dowodem doceniania zagadnienia przez szerokie rzesze rolników i ogrodników i niech świadczą o wysokim uspołecznieniu wsi wielkopolskiej.

Inż. Zb. Ginter, Stacja Ochrony Roślin.

Pszczelarstwo na Ziemiach Odzyskanych

Na skutek wojny i zniszczenia, hodowla pszczół poniosła na naszych ziemiach straty tak dotkliwe, że na wyrównanie ich bez pomocy z zewnątrz, potrzebaby czekać długi szereg lat. Np. w znanych mi bliżej powiatach: Strzelce, Trzcianka i Piła, było według stanu z r. 1939 ok. 15.000 rodzin pszczelich; obecnie nie cały tysiąc! Gdzie indziej nie jest lepiej. Statystyka W.Z.P. Poznań wykazuje, że na terenach nowo-przyłączonych do Województwa Poznańskiego jest tylko 8% pni pszczelich w stosunku do stanu przedwojennego.

To są cyfry ilustrujące stan ilościowy pni pszczelich w tym terenie; jakie jest jakościowe oblicze tych pszczół (siła pnia i zapas pokarmu) domyślić może się każdy pszczelarz, gdy weźmie pod uwagę warunki, w których bytowały pszczoły w roku ubiegłym, mając nad sobą najczęściej przygodnych a zachłannych na miód opiekunów.

Zanim przystąpię do omówienia środków zaradczych, zmierzających do szybkiego i wydatnego poprawienia katastrofalnego stanu naszego pszczelnictwa na Ziemiach Odzyskanych, przypomnę rolę jaką spełnia hodowla pszczół i wkład jej do gospodarstwa narodowego.

Na pierwszym miejscu należy postawić dochód pośredni, uzyskany dzięki naszej pszczole.

Otóż dla owocowania i wydawania nasion jest rzeczą konieczną, że pyłek różnych roślin tego samego gatunku zostanie przeniesiony na znamię kwiatu. U niewielu roślin następuje to za pomocą wiatru (wiatropylne), u innych za pomocą odmiennych urządzeń przyrody, natomiast u największej ilości roślin za pomocą owadów (owadopylne). Ze wszystkich owadów zbierających pyłek, tylko pszczoły wyzimują w silnych rodzinach (około 20000 robotnic w pniu pszczelim na wiosnę) i tylko pszczoły są w możności wykonać olbrzymią pracę jako zapylaczki naszych sadów owocowych, a później i roślin sianych przez rolników: jak rzepaków, koniczyn, gryki itp. Naukowe, częstokroć powtarzane badania za pomocą liczenia zwiedzających kwiaty owadów wykazały, że pszczoła wykonuje zapylanie drzew owocowych przeciętnie w 88%, w 5% spełnia zadanie to pszczoła dzika, trzmiele i osy, wreszcie i inne owady.

Ponadto pszczoła zachowuje ciągłość oblotu kwiatów tzn. jest wierna kwiatom jednej rośliny, gdy ją raz odwiedziła aż do czasu odkwitnięcia, przyczym nie rozróżnia odmiany danych roślin jak np. jabłoni, dzięki czemu wykonuje tzw. zapylenie obce, potrzebne nietylko do wytworzenia nasienia zdolnego do kiełkowania, lecz też do całkowitego wykształcenia owocu. Z drugiej strony zapylenie obce będzie wtedy możliwe, gdy np. aleja jabłoni nie będzie się składała z jednej tylko odmiany drzew, a będzie musiała zawierać oprócz odmiany najbardziej nam odpowiadającej i inne potrzebne właśnie do ułatwienia owadom przeprowadzenia zapylenia obcego.

Ponieważ pszczoła w charakterze zapylaczki roślin owadopylnych nie da się zastąpić, jest ona niezbedna, a brak jej powoduje nieurodzaj owoców i nasion. Hodowla pszczół często niedoceniana, a często traktowana jako „kopciuszek", przedstawia dla gospodarstwa narodowego wysoką wartość, która przekracza dochód bezpośredni uzyskany przez nią w miodzie i w wosku co najmniej 10-krotnie i przed wojną był oceniany na co najmniej 200 milionów złotych.

Pierwszy bezpośredni produkt pszczoły to miód, ten znakomity, wysoko wartościowy produkt odżywczy i leczniczy szczególnie niezbędny dla naszych dzieci, niestety, jest jeszcze dotychczas nie dość stosowany. Miód jest

niezbędny każdemu organizmowi ludzkiemu, a szczególnie ludziom chorym na serce, żołądek, wątrobę i wiele innych chorób. Ostatnio medycyna uznała miód jako znakomity środek do leczenia ran, który to środek od dawna był stosowany przez medycynę ludową.

Zadaniem nas pszczelarzy jest produkcję miodu uwielokrotnić, ażeby był środkiem odżywczym i leczniczym nie tylko wybranych, lecz dostępnym i docenianym przez szeroki ogół ludzi nawet najbiedniejszych.

Drugi produkt pszczoły to wosk. Jest on surowcem niezbędnym w wielu dziedzinach gospodarczych, a samym pszczelarzom służy do wyrobu węzy, dodawanej rodzinom pszczelim, celem zaoszczędzenia im pracy i materiału, oraz jako wzór do budowy plastrów o wymiarach komórek pszczelich (dla wychodowania robotnic), podnosząc rentowność pasiek.

Dla całokształtu zagospodarowania ziem zachodnich, potrzebna jest pszczoła w tej samej mierze jak np. nawozy sztuczne, koń lub pług, bo dopiero te wszystkie współczynniki razem, skojarzone w harmonijną całość, dadzą odpowiedni, a właściwy dochód osadnikowi tej ziemi, a tym samym wpłyną na podniesienie gospodarstwa ogólno-narodowego i jego dochodowości.

Władze Centralne naszego Państwa doceniając w dużej mierze rolę hodowli pszczoły jako współczynnika gwarantującego podniesienie dochodowości rolnictwa i sadownictwa oraz celem przestawienia dotychczasowego chowu pszczół na nowoczesną hodowlę, wprowadziły przy Wojewódzkich Izbach Rolniczych etaty inspektorów a przy Pow. Biurach Rolnych instruktorów pszczelnictwa, których zadaniem jest przede wszystkim dbałość o fachową stronę pracy w Związkach Pszczelarskich, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jak bardzo etaty pow. instruktorów pszczelarskich były potrzebne na ziemiach odzyskanych, świadczy fakt zorganizowania przez nich w większości istniejących pow. i gminnych Związków Pszczelarskich, zcementowanie przy współpracy zarządów Związków osiadłych pszczelarzy, wyszkolenie narybku pszczelarskiego, objazdy terenu, dokonanie podziału pszczół poniemieckich pszczelarzom fachowcom, sprowadzenie cukru dla podkarmiania pni, ratowania głodnych, źle zazimowanych rojów, uruchomienie pszczelarskich stacji obserwacyjnych, wyszkolenie rzeczoznawców chorób pszczelich i wiele innych prac.

Niestety nie wszystkie powiaty posiadają instruktorów pszczelarskich, a w niektórych powiatach jest o pracy nad uruchomieniem powiatowych, a przede wszystkim gminnych Związków Pszczelarskich, dość głucho. Nie można się temu zbytnio dziwić; pszczelarze opuszczają ręce, „z czym rozpocząć, kiedy tu nie ma pszczół?" — powiadają. „Jest trochę pszczelarzy osiedlonych, ale to zbieranina z różnych stron Polski, jak się z nimi dogadać, kiedy każdy gospodarował tam u siebie w innych, zupełnie różnych warunkach pod względem klimatu, systemu uli, innych warunków pożytkowych itp."

Odpowiedź nie jest taka trudna jakby się wydawało, potrzeba tylko czynu i wytrwałości w jego wykonaniu.

Na zachodzie osiedliło się bądź co bądź dużo pionierów, tj. ludzi odpornych na czasowe trudności, ludzi gotowych do pracy i walki o byt. Z ludźmi tymi można się bardzo prędko dogadać, lepiej, jak to ma miejsce w naszej starej Ojczyźnie.

Przede wszystkim należy dążyć po przez zjazdy pszczelarzy w ramach powiatów i gmin do wzajemnego zapoznania się, do wyjaśnienia potrzeb terenowych, a następnie zorganizowania szkieletów gmin. Związków Pszczelarzy. Inicjatorami tych prac wstępnych powinni być pszczelarze zamieszkali w miastach powiatowych, którzy po zwróceniu się do Woj. Izby Rolniczej i Woj. Związku Pszczelarzy otrzymają statut i wytyczne pracy na najbliższą przyszłość.

Pszczoły pozostałe przy życiu Pow. Z. P. oddaje pod opiekę tylko pewnym fachowcom. Za pomocą kursów otrzymają pszczelarze jednolite wytyczne pracy w terenie i możność walki z chorobami. Tam, gdzie pszczelarzy nie ma, należy bezwarunkowo wyszkolić narybek. Po wykonaniu tych zadań, winny P. Z. P. za pomocą G. Z. P. zebrać najpilniejsze zapotrzebowanie na roje i zwrócić się z prośbą do W. Z. P. o pomoc przy zagospodarowaniu pszczelnictwa na zachodzie. W wielu miejscowościach w ogóle pszczół nie ma a zapszczelenie tych miejscowości jest rzeczą konieczną. Poza tym osiedliło się mnóstwo pszczelarzy, którzy utracili na skutek wojny duże pasieki. Tym należy się ekwiwalent choćby częściowy w postaci uzyskania rojów po cenach niewygórowanych (komercyjnych).

Rząd i stosunkowo dobrze zagospodarowane W. Z. P. i P. Z. P. na pewno przyjdą z pomocą, nie trzeba tylko rąk załamywać a przeciwnie, usilnie pracować i stukać tam gdzie należy.

F. Zieliński

Wychowawcze znaczenie ogrodu

Omawiając sprawy ogrodu w gospodarstwie, będziemy przeważnie zastanawiali się nad jego znaczeniem materialnym, z punktu widzenia podniesienia dochodowości w naszym gospodarstwie.

Możemy więc sobie pozwolić choć jeden raz zastanowić się na łamach naszej „Wsi Wielkopolskiej" nad inną sprawą, związaną z ogrodem przy domu wiejskim.

Jest to sprawa **moralnego, pedagogicznego, wychowawczego znaczenia** ogrodu.

Przysłowie mówi: „Okazja czyni człowieka złodziejem".

Pierwszą taką okazją dla chłopca wiejskiego jest pójście do sąsiada na jabłka. Zresztą nie tylko na jabłka. Pomidory, truskawki, maliny, wiśnie itd., a nawet marchew czy rzodkiewka stanowią przedmiot pożądania u dziecka.

Ani perswazja, ani przemawianie pasem ojcowskim do rozsądku, ani inne tego rodzaju „środki" wychowawcze nie odnoszą skutku.

W końcu zrezygnowany ojciec machnie ręką „boć i on — jak to sobie teraz przypomina — czynił to samo za swoich lat młodych".

Kradzież jest kradzieżą — bezwzględnie. Ale spróbujmy głębiej wejrzeć w tę sprawę. I o dziwo! Usprawiedliwić musimy częściowo te wycieczki dzieciaków do cudzych ogrodów. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że człowiek, zwłaszcza w wieku dziecięcym, chętnie spożywa wiele produktów w stanie surowym. Jak to dzieci żarłocznie rzucają się na surową marchew czy groch podczas, gdy u nas starszych przysmaki te nie wzbudzają specjalnego apetytu.

Uczeni dowiedli, że oprócz składników natury odżywczej znajdują się w surowych produktach tzw. witaminy. Są to mianowicie składniki mało dotychczas zbadane, co do których stwierdzono tylko, że są one konieczne dla rozwoju i zdrowia nie tylko ludzi, ale i zwierząt. Ludzie pozbawieni przez dłuższy czas świeżych warzyw, mięsa czy mleka — zdani tylko na konserwy jak np. marynarze — zapadali na chorobę dziąseł czyli tzw. szkorbut. Spowodował tę chorobę właśnie brak witamin.

Zwłaszcza w wieku dziecięcym, w okresie rozwoju fizycznego człowieka, potrzebna jest organizmowi większa ilość witamin. Stąd właśnie wynika u dzieci chęć zaspokojenia tych potrzeb organizmu świeżym owocem czy warzywami.

Usprawiedliwiliśmy częściowo dzieci. Powtarzam: częściowo. Lecz czy możemy usprawiedliwić rodziców?

Obowiązkiem moralnym rodziców jest założenie ogrodu przy domu, gdzieby dziecko mogło, nie uciekając się do kradzieży, nie narażając się na kary — zaspokoić swój apetyt — głód witaminowy.

Gdy każdy gospodarz będzie posiadał ogród — znikną kradzieże, bo nie będzie do nich okazji. Osiągniemy z tego od razu dwie wielkie korzyści i to korzyści o szerokim społecznym znaczeniu:

1. Dziecko otrzyma należną mu „dawkę" witaminową, potrzebną dla rozwoju organizmu i zdrowia dziecka.

2. Zginie pierwsza okazja do kradzieży, co wpłynie dodatnio na stan moralny dzieci, wsi i społeczeństwa.

Nie wspominam już o ogrodzie kwiatowym, który zaspakajać będzie nasze potrzeby kulturalne i estetyczne.

W ogrodzie wiejskim znaleźć się musi wszystko to, co jest dla domu potrzebne. Nadewszystko owoce. Oczywiście na pierwszy zbiór jabłek czy gruszek czekać musimy lat kilka, co bynajmniej nie zwalnia nas z obowiązku założenia jak najrychlej sadu owocowego.

Zato krzewy jagodowe (porzeczki, maliny, agrest) a zwłaszcza truskawki dadzą nam już nie długo zbiór owoców.

Wiele wskazówek, tyczących założenia ogrodu da nam „Wieś Wielkopolska", niezależnie od tego korzystać należy z rad fachowych powiatowego instruktora ogrodniczego.

I jeszcze na zakończenie prośba już w imieniu dzieci, dzieci Waszych, to znaczy naszych polskich dzieci. Nie wystarczy, że w gospodarstwie prowadzić będziemy większą uprawę polową takich czy innych płodów ogrodowych na sprzedaż, co zresztą jest bardzo ważne ze względu na ogólną gospodarkę, ale dzieci proszą, aby przede wszystkim w ogrodzie było to wszystko, co jest dla nich potrzebne i to w dostatecznej ilości. Tej prośbie dzieci musicie zadośćuczynić.

Raczkowski

DZIAŁ GOSPODARCZY

ŚWIADCZENIA RZECZOWE W WOJ. POZNAŃSKIM.

Poznań (PAP). Na terenie województwa poznańskiego w akcji świadczeń rzeczowych przodują następujące powiaty: Chodzież — 106,4% planu rocznego, Szamotuły — 97%, Wolsztyn — 93,1%, Oborniki — 95,8%, Rawicz — 94,3%, Leszno — 94,2%, Środa — 94,1%.

Zboże krajowe

Z 50.000 ton zboża siewnego, zwolnionego przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu dla akcji siewnej, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło: 36.380 ton dla Ziem Odzyskanych, 13,620 ton dla województw centralnych, zniszczonych działaniami wojennymi.

Zboże powyższe zostało już w 90% rozprowadzone. Ziarno siewne z zapasów krajowych, importu oraz zapasów poniemieckich otrzymają rolnicy na skrypty dłużne.

Sadzeniaki

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło prace przygotowawcze w celu dostarczenia rolnikom 100.000 ton ziemniaków sadzeniaków, zwolnionych przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu.

Pierwsze transporty ziemniaków zostały załadowane i wysłane.

Traktory w akcji siewnej

Z powodu braku części zapasowych, braku należycie wyszkolonych kadr traktorzystów oraz braków w dziedzinie organizacji i dyscypliny w niektórych oddziałach Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, z zaprojektowanej ilości ok. 9.000 traktorów na terenie kraju pracuje tylko ok. 70%.

Z zapowiedzianych na okres wiosenny 4.000 traktorów do chwili obecnej Polska otrzymała — 640 sztuk.

W celu poprawienia sytuacji, podjęto starania uzyskania pomocy dla Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych od Wojska Polskiego oraz od Związków Zawodowych przez wydelegowanie ok. 500 wykwalifikowanych robotników specjalistów.

Ustalono również system płac traktorzystów, na podstawie premii progresywnej (od 30—60 zł za każdy wyorany hektar).

Poza tym przeznaczono 2.000.000 zł na premiowanie dodatkowe najlepszych traktorzystów, mechaników i kierowników stacji w granicach od 3.000—15.000 zł, w zależności od zaoranego areału w sezonie wiosennym.

Nasiona warzyw dla Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich na zagospodarowanie majątków na Ziemiach Odzyskanych następujące nasiona z importu duńskiego: 400 kg nasion kapust, 750 kg nasion marchwi, 800 kg nasion rzodkiewki, 75 kg nasion rzodkwi, 100 kg kalarepy 1.000 kg brukwi, 100 kg pietruszki, 500 kg fasoli szparagowej.

Ponadto na zagospodarowanie inspektów Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich — 2.900 mtr kw. szkła.

Nasiona warzyw dla Związku Samopomocy Chłopskiej

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Związkowi Samopomocy Chłopskiej na zagospodarowanie resztówek następujące ilości nasion: 50 kg nasion brukwi, 50 kg kalarepy, 600 kg kapusty, 80 kg kapusty czerw., brukselskiej i włoskiej, 100 kg marchwi, 100 kg rzodkwi, 300 kg rzodkiewki, 100 kg kopru, 100 kg pietruszki.

Przydziałem zostały również objęte szkoły rolnicze, szkoły gospodyń wiejskich, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, T.U.R. oraz ogrody działkowe i „Agril".

Pomoc w walce ze świerzbem koni

W celu przyjścia z pomocą rolnikom w walce ze świerzbem koni na Ziemiach Odzyskanych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zezwoliło wydziałom weterynarii przy Urzędach Wojewódzkich na pokrywanie z funduszów państwowych kosztów siarki do gazowania koni oraz kosztów środków odkażających do dezynfekcji zapowietrzonych świerzbem zagród.

Nie wolno siać tytoniu

Izba Skarbowa w Poznaniu przypomina, że na podstawie art. 5 ustawy z dnia 1. VI. 1922 o monopolu tytoniowym (Dz. U. R. P. nr 47, poz. 709) nie wolno uprawiać tytoniu jak również pielęgnować roślin tytoniowych, które wyrosły bez uprawy, nie wyłączając roślin ogrodowych i doniczkowych.

Winni naruszenia tego przepisu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-skarbowej.

ROZMAITOŚCI

Polski Związek Zielarski

Oddział w Poznaniu zawiadamia swoich członków i zainteresowanych zielarstwem, że obecnie Sekretariat znajduje się przy Inspektoracie Zielarskim Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, ul. Grottgera 4, II. ptr., pokój 46.

Korespondencje uprasza się kierować na powyższy adres. Udziela się wszelkich informacji oraz instrukcji z zakresu uprawy roślin leczniczych oraz zbioru ziół z dzikiego stanu.

Czyn godny naśladowania

Inspektor Trzody Chlewnej Woj. Izby Rolniczej w Poznaniu p. Władysław Tomsio składa za naszym pośrednictwem otrzymane honorarium autorskie w wysokości 264 zł na rzecz stołówki dla studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Ofiarodawca wzywa p. Inż. Karolinę Próchnicką oraz p. Insp. Michała Próchnickiego o przyłączenie się do zapoczątkowanego łańcucha ofiar i pospieszenie z pomocą naszej młodzieży akademickiej żyjącej w bardzo trudnych warunkach.

Łąki i pastwiska należy odwodnić

otwartymi rowami lub drenami z faszyny, żerdzi, kamieni lub desek. Łąki za suche należy nawodnić. Roślinność łąkowa wymaga znacznych ilości wilgoci; woda nie może jednak zabagniać tj. tamować w glebie dostępu powietrza do korzeni.

Notowanie cen ziemiopłodów Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu

za okres 16. 3.—31. 3. 1946.

Ceny przeciętne na terenie województwa poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych) — w zł za 100 kg: żyto 1.275,—, pszenica 2.600,— jęczmień browarny 1.100,—, jęczmień kaszany 1.050,—, owies 970,—, gryka —, proso —, ziemniaki 240,—, groch „Wiktoria" 2.270,—, groch zielony 2.120,—, fasola biała —, fasola kolorowa —, rzepak 4.150,—, rzepik 3.800,—, siemię lniane —, siemię konopne —, mak biały —, mak niebieski 8.500,—, gorczyca 2.650,—.

Ceny wykazywały tendencję zwyżkową.

Notowania cen zbóż konsumcyjnych

Komisji obrotu ziemiopłodami przy Biurze Ekonomicznym Wojewody Poznańskiego.

Ceny nabycia za 100 kg płacone w obrocie *hurtowym* dnia 9. 4. 1946: żyto do 1450 zł, pszenica bez obrotów, jęczmień do 1400 zł, owies do 1300 zł,groch Wiktoria do 2,700 zł.

Ceny orientacyjne

płacone na rynku w Poznaniu w dniu 24. IV. 1946 za 1/2 kg.

Warzywa: 1/2 kg pietruszki 45 zł, selerów 30 zł, buraczków 15 zł, marchwi 6—7 zł, cebuli 40 zł, kapusty białej 55 zł, ziemniaków 2 zł, sałata gł. 5 zł, pęczek rzodkiewek 8 zł, rabarber świeży 30 zł.

Nabiał: 1/2 kg masła 240 zł, twarogu 35—40 zł, litr mleka 25—27 zł, jajko 8 zł.

Owoce: 1/2 kg jabłek 40—80 zł.

OBWIESZCZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu podaje do wiadomości, że dekret z dnia 8. 1. 1946 r. o zmianie i uzupełnieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 28) w art. 10 postanawia, iż przepisy II i IV księgi ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. 7. 1911 r. tracą moc obowiązującą.

W związku z powyższym robotnicy rolni i leśni podlegają obecnie ubezpieczeniu emerytalnemu w Ubezpieczalni Społecznej. Wobec tego wzywa się użytkowników gospodarstw rolnych ponad 30 ha do zgłoszenia w ciągu 10-ciu dni od daty niniejszego ogłoszenia w Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu wszystkich zatrudnionych u siebie robotników i to wstecz od dnia 1 lutego 1945 r. Zgłoszenia dokonać należy na przepisowym formularzu Nr 1 dla każdego robotnika oddzielnie. Równocześnie z oddaniem tych zgłoszeń — dokonać należy zgłoszenia gospodarstwa rolnego jako zakładu pracy na formularzu Nr 7.

Składki za czas od 1 lutego 1945 r. wpłacić należy w terminie do dnia 15 maja 1946 r. Bieżące składki winny być wpłacane do 10-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

Wysokość składek wynosi 5,3% od faktycznie wypłacanych zarobków z tym jednak, że do dnia 31. 1. 1946 r. obowiązywała górna granica tych zarobków i to do 725 zł miesięcznie, względnie 174 zł tygodniowo. Dlatego — w wypadkach, gdy zarobek pracownika przekraczał w podanym czasie ustaloną górną granicę — należy składki obliczyć tylko od wymienionych kwot 725 zł względnie 174 zł.

Z dniem 1 lutego 1946 r. została górna granica zarobków zniesiona, jednak składki winny być nadal obliczane w podanych granicach z tym zastrzeżeniem, że wymiar składek będzie miał charakter zaliczkowy i ulegnie wyrównaniu po ustaleniu przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej przeciętnych zarobków miesięcznych na zasadzie art. 16 ustęp 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Zakłady pracy, zatrudniające powyżej 4-ch pracowników, obowiązane są sporządzać wykazy stanu zatrudnienia, które przedkładać należy do 10-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

Formularze zgłoszeniowe Nr 1 i 7 jak i wykazy stanu zatrudnienia i należne do nich deklaracje obliczania składek — są do nabycia po cenie kosztów własnych w Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12, w Punkcie Kontrolnym w Śremie oraz w Ekspozyturze przy Zarządzie Miejskim w Pobiedziskach.

Winni niezgłoszenia swych pracowników w podanych wyżej terminach podlegają w myśl art. 209 i następnych ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) karze grzywny.

Poznań, dnia 20 kwietnia 1946 r.

CENY OGŁOSZEŃ

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K — 2202